

JÓZEF WŁODARSKI
ZHAO GANG

KONTAKTY POLSKI Z CHINAMI OD XIII DO KOŃCA XVIII WIEKU – PRÓBA NOWEGO SPOJRZENIA

Kontakty Polski z Chinami to zarówno oddziaływanie cywilizacji chińskiej na ziemię polską w drugim tysiącleciu naszej ery (od momentu powstania państwa polskiego w X wieku aż do utraty niepodległości w XVIII stuleciu, dokładniej w 1795 r.), jak i kontakty bezpośrednie (militarne, dyplomatyczne, gospodarcze). Data „wymazania” państwa polskiego z mapy Europy przez trzy zaborcze mocarstwa: Rosję, Prusy i Austrię – 1795 rok – dobrze koresponduje z datą śmierci cesarza Qienlunga i początkiem okresu wielkich przemian nie tylko w całej Europie, lecz także w Chinach¹.

Szukanie śladów znajomości chińskiej cywilizacji² przez Polaków w okresie od XIII do XVIII wieku napotyka na przynajmniej dwie zasadnicze przeszkody. Pierwsza to odległość dzieląca Warszawę od Beijingu (Pekinu), która w linii prostej, a więc czysto teoretycznej, wynosi nie mniej niż 6300 kilometrów. Biorąc pod uwagę drogę lądową pełną meandrów, co wynika z konieczności omijania przeszkód naturalnych, możemy wydłużyć ją w dwójnasób i nie będzie wielkiego błędu, jeśli obliczymy ją na 12 tysięcy kilometrów. Przed wynalezieniem kolei należało przebywać ją konno, na wołach i na wielbłądach, ponieważ zróżnicowanie terenu było ogromne. Umowny „szlak jedwabny” kończył się w portach Morza Śródziemnego i Morza Czarnego, a wiódł przez stepy, pustynie, przełęcze górskie, leżące na zawrotnej dla nas wysokości nawet powyżej 5 tysięcy metrów n.p.m., i obejmował różne strefy klimatyczne. Aby dostać się do Chanbalyku (Pekinu) z Tany, czyli Azowa u ujścia Donu, trzeba było dziewięć miesięcy³, podobnie aby dotrzeć z Krakowa do Tany, trzeba było też paru miesięcy. Inaczej mówiąc, przemierzenie całej drogi trwało blisko rok. Ten szlak

¹ W. Hensel, *Polska starożytna*, wyd. 3, Wrocław 1988, s. 362. Datację zjawisk w Chinach oparto na: C.P. Fitzgerald, *Chiny. Zarys historii kultury*, przeł. A. Bogdański, Warszawa 1974. Por. też: *An Outline History of China*, red. B. Shouyi, wyd. 1, Beijing 2008, s. 346–356; J. Włodarski, *Kilka uwag o ceremoniale dyplomatycznym i etykiecie na dworze cesarza Qianlonga u schyłku XVIII wieku*, [w:] *Początki wiedzy o Chinach w Polsce*, red. I. Kadulska, J. Włodarski, Gdańsk 2008, s. 19–36.

² Zob. W. Tatarkiewicz, *Cywilizacja i kultura*, [w:] *idem, Parerga*, Warszawa 1978, s. 76–79.

³ B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, przeł. W. Głuchowski, Warszawa 1953, s. 133; *Historia Chińczyków*, red. L. Będkowski, Warszawa 2012, s. 12–13.

ładowy należał do dróg, którymi przemieszczały się różne plemiona jako wojownicy czy zaborcy, ale przemierzali je także kupcy, przywożąc towary chińskiego pochodzenia. Ten to szlak wiodł do Chin północnych, nazywanych przez ludy koczownicze, szczególnie tureckie, Kitajem lub Katajem⁴. Nic więc dziwnego, że jedwabne tkaniny nazywano kitajką⁵. W XVI wieku wyobrażano sobie w Polsce, że właśnie tędy przez kraje ruskie, a przede wszystkim Moskwę, Tatarie (tak nazywano krainę zamieszkałą przez różne ludy koczownicze, nazywaną też Wielkim Stepem), wiodła najkrótsza i najbezpieczniejsza droga do Chin, a może ściślej – do podnóża Wielkiego Muru, i nawet dalej – nad środkowy i dolny bieg Amuru⁶. Druga droga, którą można nazwać morską, wiodła z Rzymu do atlantyckich portów Portugalii, najczęściej Lizbony, i wokół Afryki do Makao, faktorii i siedziby misji w południowych Chinach. Te właśnie tereny nazywano z języka niemieckiego Chinami⁷. Trasa wynosiła nie mniej niż 20 tysięcy mil morskich i jej pokonanie zajmowało przy sprzyjających wiatrach sześć do siedmiu miesięcy. W drugą stronę – w kierunku Indii, Azji Południowo-Wschodniej i Afryki aż do Bizancjum – wykorzystywali morski jedwabny szlak Chińczycy⁸.

Wymienione tu odległości, w sensie fizycznym, nie stwarzały jeszcze przeszkód nie do pokonania, ale miały jeszcze inny aspekt, a mianowicie taki, że z wytworami chińskiej cywilizacji stykano się przez pośredników. Władze chińskie, a także kupcy chińscy nie zabiegali o kontakty z „barbarzyńcami”, czyli obcymi z Europy. Cywilizacja chińska była wielka, ale i hermetyczna⁹. To przedsiębiorczy Europejczycy – Portugalczycy, Holendrzy, Anglicy i inni – od XVI wieku, zmęczeni sukcesami w Indiach, rozpoczęli penetrację jeszcze dalszych terenów Dalekiego Wschodu. Oni właśnie – żeglarze, kupcy, odkrywcy, żołnierze – zapoznawali Europę z chińską cywilizacją, ale nie znaczy to wcale, jakoby do XVIII wieku była ona znana w Europie i aby szerokie kręgi nawet wykształconych ludzi nie przekładały znanych jeszcze ze starożytności, a więc przez pisarzy antycznych, stereotypów nad rzetelną

⁴ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 251; M. Polo, *Opisanie świata*, przeł. A.L. Czerny, wstęp i przyp. M. Lewicki, wyd. 2, Warszawa 1975. M. Lewicki pisze, że od X w. pojawia się we wschodniej Azji lud Kitanów, od którego wywodzi się nazwa północnych Chin, naturalnie po ich asymilacji. Nazwa ta występuje tylko u podróżników przybywających do Chin lądem i oznacza wyłącznie Chiny Północne. Jedynie Rosjanie tym słowem określają całe Chiny, zob. M. Polo, *Opisanie świata...*, s. 484–485.

⁵ A. Brückner, *Słownik etymologiczny...*, s. 251.

⁶ J. Pertek, *Polacy na morzach i oceanach*, t. 1: *Do roku 1795*, Poznań 1981, s. 517; S. Nowakowski, *Historia rozwoju horyzontu geograficznego*, Warszawa 1965, s. 148.

⁷ Niemcy nazwę przejęli za Portugalczykami. Hinduskie określenie *Szjin* pisane *Chin*. Zob. J. Staniszewski, *Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych*, wyd. 3, Gdynia 1948, s. 64.

⁸ Li Qingxin, *Maritime Silk Road*, przeł. W.M. Wang, Beijing 2009, s. 49–50, 79, 82. Ogólnie o szlaku wewnętrznym por. J. Bonavia, *The Silk Road from Xi'an to Kasgar*, popr. W. Lindesay, Wu Qi, Hong Kong 1999.

⁹ J.M. Roberts, *Od wieków średnich po wiek Oświecenia. Ilustrowana historia świata*, t. 2, przeł. J. Skowrońska, Łódź 1987, s. 62.

wiedzę¹⁰. Moda na chińską porcelanę, tkaniny z chińskimi wzorami i motywami rozprzestrzeniała się już od drugiej połowy XVII wieku, ale tylko w kręgu ludzi najzamożniejszych i artystów.

Zetknięcie się Polaków z wytworami chińskiej cywilizacji nie zawsze musiało być przyjemne lub tylko obojętne czy korzystne. Najazd Mongołów na Polskę w 1241 r., którego z kulminacyjnym punktem była bitwa pod Legnicą, przyniósł śmierć księcia Henryka II Pobożnego i oszalamiającą klęskę. Po raz pierwszy na taką skalę polscy rycerze zetknęli się z chińskimi wynalazkami. Mongołowie używali strzemion pozwalających na lepsze powodowanie końmi, luków refleksyjnych, szybciej i skuteczniej miotających strzały, a także machin wyrzucających parę i dymy ze spalonego prochu zmieszanego z innymi dodatkami¹¹. Atakowani nie tylko dusili się od wyziewów siarki, jednego ze składników tego materiału wybuchowego, ale też odczuwali strach przed czymś nieznanym. Naturalnie nikt z uczestników tej bitwy nie zdawał sobie sprawy, że Mongołowie, świadomie czy nie, zaznajamiali mieszkańców środkowej i wschodniej Europy z chińskimi wynalazkami.

Bitwa pod Legnicą, która została stoczona na tzw. Dobrym Polu 9 kwietnia 1241 r., jest różnie oceniana w polskiej i niemieckiej historiografii. Była to niewątpliwie pierwsza jak dotąd największa konfrontacja zbrojna walczącego według zachodnich reguł rycerstwa polskiego (w tym kontyngentu wojsk zachodnich) z Mongołami posługującymi się dalekowschodnią taktyką wojenną. Diametralna różnica w pojmowaniu taktyki walki między doborowym rycerstwem księcia Henryka II a wojskami Ordu-Irczena wykazała bezsporną wyższość taktyki mongolskiej. Polacy i towarzyszące im oddziały zachodnie¹² zostali zaskoczeni manewrem (pozorna ucieczka atakujących od czoła oddziałów mongolskich; rozciągnięcie linii hufców Henryka II, uderzenie na odsłonięte prawe skrzydło wojsk śląskich; zastosowanie dywersji w szeregach rycerstwa polskiego przez użycie do tego celu rycerzy ruskich służących w armii mongolskiej, którzy nawoływali do ucieczki). Kiedy zmasowane ataki ciężkiej jazdy mongolskiej (*badachżin*) z odwodu nie dawały rezultatu, Ordu-Irczen, wykorzystując zmianę frontu i pomyślny wiatr, zastosował broń, która w Europie wyprzedzała epokę – bojowe gazy paralizujące¹³.

¹⁰ J. Kieniewicz, *Portugalczyki w Azji XV–XX*, Wrocław 1976, s. 142; N. Cameron, *Barbarians and Mandarins. Thirteen Centuries of Western Travelers in China*, Weatherhill–New York–Tokyo 1970, s. 123–148.

¹¹ J. Sikorski, *Zarys historii wojskowej powszechnej do końca XIX w.*, Warszawa 1975, s. 210; F.M. Felthaus, *Maszyny w dziejach ludzkości. Od czasów najdawniejszych do Odrodzenia*, przeł. S. Sosnowski, Warszawa 1956, s. 65.

¹² Por. też: P. Jackson, *Mongołowie i Zachód*, przeł. A. Kazanecka, Warszawa 2007, s. 102–103; J. Włodarski, *Najazdy Mongołów jako konfrontacja cywilizacji Dalekiego Wschodu i Zachodu*, [w:] *Spółczesność i kultura do XVI wieku. Materiały z sesji naukowej*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 1992, s. 21.

¹³ S. Szulc, *Gazy bojowe w źródłach chińskich późnego średniowiecza. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej 750 rocznicy bitwy legnickiej 9–11.04.1991 r.* Konferencja odbyła się

Był to wynalazek chiński i Chińczycy służący w „służbach technicznych” Ordu-Irczena znali jego skład i zasady użycia. Oni też użyli pod Legnicą pojemników z tym gazem, wykorzystując latawce i osobliwe konstrukcje z rur w kształcie smoka. Polski kronikarz Jan Długosz tak opisuje ten fragment bitwy:

była tam w ich (mongolskim) wojsku między innymi chorągiewami jedna ogromnej wielkości (...) na wierzchołku jej drzewca tkwiła postać głowy wielce szpetnej i potwornej z brodą, kiedy więc Tatarzy o jedną stając w tył się byli cofnęli i zabierali do ucieczki, chorągwy niosący ów proporzec począł tą głową z całej siły machać, a natychmiast buchnęła z niej jakaś para gęsta, dym i wiew tak smrodliwy, że za rozejściem się między wojskami tej zabójczej woni Polacy mdlejący i ledwo żywi, ustali (to jest opadli) na silach i niezdolnymi się stali do walki¹⁴.

Dlaczego kronikarze polscy nie wskazują na obecność Chińczyków? Prawdopodobnie nie rozróżniali ich od Mongołów rycerze polscy, tak ofiarnie walczący z nieznanym sobie ludem. Dezorientację wojsk polskich powiększyły zasłony dymne, które ułatwiały okrażenie Polaków i bezpośredni atak ciężkiej jazdy mongolskiej pod wodzą samego Ordu-Irczena. Rycerstwo polskie rzuciło się do ucieczki, a Mongołowie opanowali Dobre Pole.

Rok 1241 należy przyjąć za datę pierwszego kontaktu mieszkańców Państwa Środka z Polską¹⁵.

Książę Henryk II Pobożny poległ śmiercią bohatera – Ordu-Irczen zapewne również poniósł pewne straty w stanie osobowym armii w bitwie pod Legnicą. Straty Polski poniesione w roku 1241 oblicza się rozmaicie. Prawdopodobna wydaje się liczba około 22 tysięcy poległych i wziętych w jasyr, w tym około 5–6 tysięcy przypada na klasę feudalów, reszta zaś głównie na ludność wiejską¹⁶.

Równie krwawe i zacięte były wcześniejsze starcia z Mongołami na terenie Polski, w tym stoczona w lutym 1241 r. bitwa pod Turkiem niedaleko Polańca w Małopolsce. Ze strony polskiej dowodził wojewoda krakowski Włodzimierz. Bitwa miała dwie fazy – w pierwszej rycerstwo polskie, wykorzystując efekt zaskoczenia, zadalo ciężkie

w Okręgowym Muzeum Miedzi w Legnicy. Obecnie niektórzy badacze polscy kwestionują użycie gazów bojowych pod Legnicą, por. np. J. Maroń, *Koczowniczy i rycerze. Najazd Mongołów na Polskę w 1241 roku na tle sztuki wojennej Europy XII i XIII wieku*, Wodzisław Śląski 2011, s. 18–20. Autor prezentuje czytelnikowi fizykochemiczne preparaty potencjalnie dostępne Mongołom i w oparciu o te właściwości sugeruje znikomą wartość broni chemicznej, która mogłaby pojawić się pod Legnicą w 1241 r. Zob. recenzja pracy J. Maronia autorstwa Sz. Radziwińskiego opublikowana w półroczniku „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2013, z. 4, s. 189–198. Recenzowana książka wyraźnie koresponduje z wydaną przez J. Maronia pracą pt. *Legnica 1241*, Warszawa 2008 (uwagi recenzenta na s. 189).

¹⁴ J. Długosz, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. VII–VIII, Warszawa 1975, s. 11.

¹⁵ Zob. J. Włodarski, *Najazdy Mongołów...*, s. 21.

¹⁶ S. Kałużyński, *Imperium mongolskie*, Warszawa 1970, s. 107; W. Zatorski, *Pierwszy najazd mongolski na Polskę w latach 1240–1241*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1937, nr 2, s. 226.

straty Mongołom, w drugiej fazie strona polska poniosła klęskę. O przegranej zdecydowała także nieznamość taktyki walki Mongołów przez wojewodę krakowskiego Włodzimierza, gdyż oddziały (*beżary*) lekkiej jazdy (*borczy*), odrywając się od Polaków, uporządkowały szyki i ponownie uderzyły na rycerstwo krakowskie. Zapewne straty po stronie mongolskiej były wysokie, a bitwa zacięta i krwawa, skoro odbiła się echem w dalekich Chinach, gdzie odnotowano ją jako „bardzo ciężką stoczoną pod Tuli-sseko”¹⁷. O znacznych stratach oddziału tysięcznego (*minganu*) wojsk mongolskich wspomina wyraźnie M. Plezia, podając, że powodem porażki Polaków była „niechęć lupów, lecz zbytńia pewność siebie, brak zgody i jedności w działaniu”¹⁸. Po bitwie pod Turskiem Mongołowie wrócili na Podole (teren dzisiejszej Ukrainy).

Bitwa pod Turskiem znalazła swoje odbicie w sprawozdaniu, jakie dowódcy *minganu* składali pisemnie wyższej instancji (dowódcy korpusu tysięcznego – *tümenu* lub dowódcy operacji na danym kierunku). Część sprawozdań znalazła swe miejsce w kronikach dynastii Yuan.

Popieramy postulat Błażeja Śliwińskiego zgłoszony już w 1996 r., że byłoby wielce pożądane wprowadzenie do polskiego obiegu naukowego pełniejszego fragmentu tekstu kroniki dynastii Yuan, wydanej w 1964 r. w przekładzie angielskim przez Formosa University (Tajwan)¹⁹. Obecnie grupa chińskich i polskich historyków i językoznawców pod naszym kierownictwem zamierza przeprowadzić badania dotyczące relacji z wypraw Mongołów na ziemię polskie zawartych w kronikach Yuan i przygotować je do druku.

We wspomnianych kronikach pojawił się w XIII wieku pierwszy zapis o Polsce (być może pochodzi ze sprawozdania dowódcy *minganu* mongolskiego operującego w 1241 r. na ówczesnych ziemiach polskich lub ze sprawozdania któregoś z dowódców z otoczenia Ordu-Irczena kierującego działaniami osłonowymi na terenie południowej Polski). Pojawia się tam nazwa Bòliëčr, co oznacza Polska. Do genezy tego zapisu powrócimy w dalszych rozważaniach. Najstarszy zabytek piśmiennictwa orientalnego *Tajna historia Mongołów*, naświetlając wyprawy wojenne dwóch pierwszych Czyngisydów (Czyngis-chana i jego syna Ugedeja), uwzględnia działania

¹⁷ C. de Bridia w *Historii Tartarorum* nazwy miejsca bitwy nie wymienia. O echem bitwy pod Turskiem na Dalekim Wschodzie por. W. Zatorski, *Pierwszy najazd...*, s. 208; K. Szajnocha, [w:] *Szkice historyczne*, t. 1, Warszawa 1888, s. 42, przyp. 44 („Les Chinois le nomment Tuliseko”); M. Plezia, *Historia Tartarorum*, [w:] *Studia Źródłoznawcze*, t. 15, Warszawa–Poznań 1971, s. 167–172.

¹⁸ M. Plezia, *Historia Tartarorum...*, cap. 27; por. też: W. Odyniec, J. Włodarski, *Wpływ Chin na dalekowschodnią sztukę wojenną*, [w:] *Chiny w oczach Polaków*, red. W. Odyniec, J. Włodarski, Gdańsk 2001, s. 55.

¹⁹ Por. B. Śliwiński, *Śmierć wojewody krakowskiego Włodzimierza w walce z najazdem mongolskim w 1241 r.*, [w:] *Władcy, mniś rycerze*, seria: Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1996, s. 324. W publikacjach dawniej i obecnie badacze odwołują się do informacji wprowadzonych przez E. Bretschneidera, *Medieval Researches from Eastern Asiatic Sources*, t. 1–2, London 1888 (wyd. 2: 1910, reprint: Amsterdam 1975); Yang Lian, *Jüan Dynasty Chronicles*, Shanxi Education Press, 2005, ss. 644.

wojenne w „krainach zachodnich” z lat 1236–1240. Oryginal tego bardzo znanego źródła został sporządzony w alfabecie ujgurskim, w języku dawnych Mongołów. Pierwotna mongolsko-ujgurska wersja tego zabytku wcześniej zaginęła, zachowała się natomiast chińska transkrypcja tekstu mongolskiego „z interlinearnym tłumaczeniem poszczególnych wyrazów oraz skróconym i dość swobodnym chińskim przekładem”²⁰. Ta redakcja sporządzona na użytek chińskich kół dworskich w okresie dynastii Yuan (1280–1368), znana pod tytułem *Kronika dynastii Yuan (Yuan Sz)*, weszła w skład oficjalnego Wielkiego Rocznika dziejów chińskich rodu cesarskiego o mongolskich korzeniach.

Polska jest wzmiankowana w § 270 THM pod nazwą Bolar, przeniesioną z Bulgarii nadwołżańskiej, co wynika z kolejności zestawienia nazw ludów objętych wyprawami z lat 1236–1240:

I jeszcze [Ugedej] wyprawił wielu synów z Batu, Burim, Gujakiem i Möngkem na czele jako pomoc dla Sübe’eteja, który wyruszył niegdyś przeciw ludom Kanglin, Kib’czant, Badżigit, Orusut, Asut, Sesüt, Mandżar, Këszimir, Serkesüt, Bolar, Kerel [i dotarł] aż poza bogate w wodę rzeki Wdil Dżajak do miast Meket, Menkermen, Kejbe i innych, a które to ludy stawily wówczas Sübe’etejowi silny opór²¹.

Wybitny polski historyk i arabista Jerzy Hauziński, analizując źródła arabskie, a szczególnie *Zbiór kronik (Dżami at-tavarich)* Raszida ad-Dina, zwraca uwagę na fragment zaczerpnięty z roczników chińskich, a poświęcony mongolskim operacjom w Europie Środkowo-Wschodniej, w tym w Polsce²². Interesujący nas tekst brzmi:

W hukar il, w roku śmierci Ugedej-kana (1241) w miesiącach wiosennych oni (tzn. dowódcy mogolscy) wyruszyli przez góry Maraktan na Bularów i Baszghordów. Orda i Bajdar, wyruszywszy z prawego skrzydła, doszli do ziemi Ilawut, a przeciw [nim] wyszedł z wojskiem B.r.z, lecz go pokonali²³.

²⁰ Wzorowego polskiego przekładu i opracowania tego źródła dokonał S. Kalużyński, *Tajna historia Mongołów. Anonimowa kronika mongolska z XIII w.*, Warszawa 1970 (dalej: THM), por. wstęp s. 10.

²¹ *Ibidem*, s. 178, § 270.

²² J. Hauziński, *Europa Środkowa i Polska w historiografii orientalnej epoki podbojów mongolskich*, [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, Toruń 1997, s. 372–379; J. Hauziński, *European Rumours of Mongolian Invasions by Rásid ad-Din*, „Rocznik Orientalistyczny” 1995, t. 50, z. 2, s. 103–114. Autor zdołał dotrzeć do krytycznego wydania stosownych fragmentów tekstu perskiego kronikarza Raszida ad-Dina i cytuje je w swych pracach w zestawieniu z opartym na nich tłumaczeniem rosyjskim: Fazlallah Rasid ad-Din, *Dżami at-tavarich*, t. 2, cz. 1, Moskwa 1980 (tekst krytyczny, przedślowie i indeksy A.A. Ali Zacle), (dalej: tekst perski); Rašid ad-Din, *Sbornik letopisiej*, t. 2, Moskwa–Leningrad 1960 (przekład z perskiego J.P. Verchovskiego, przypisy J.P. Verchovski, B.I. Pankratov, red. I.P. Petrusovski), (dalej: przekład rosyjski).

²³ *Zbiór kronik* Raszida ad-Dina, tekst perski, s. 162; przekład rosyjski, s. 44, J. Hauziński, *Europa Środkowa...*, s. 372–373.

Brytyjski sinolog Emil V. Bretschneider odnalazł w rocznikach chińskich przynależących do historiografii dworskiej dynastii Yuan ideogram oznaczający jedną z najdalszych krain zachodnich, który odczytał jako Ila-ut, a nie najlepiej orientując się w przebiegu najazdów mongolskich z lat 1239–1242, nazwę tę utożsamiał z Litwą. Wywołało to wiele błędnych teorii i przyczyniło się do powstania w polskich naukach historycznych prac, które spotkały się z uzasadnioną krytyką odrzucającą objęcie Litwy najazdami mongolskimi²⁴.

Jerzy Hauziński, wobec faktu potwierdzenia nazwy Ila-ut odczytanej przez Raszida ad-Dina ze źródeł chińskich i znając zasięg walk z Mongołami na ziemiach polskich, założył związek tej nazwy z toponimami występującymi na Dolnym Śląsku. Najbliższą fonetycznie zbieżność ze zdaniem J. Hauzińskiego można dostrzec w nazwie Ilawy nad Bobrem, miejscowości położonej na starym szlaku prowadzącym do Miśni, w odległości około 60 km na północny zachód od Legnicy²⁵.

Nieco dalsza zbieżność fonetyczna terminu Ila-ut wiąże się z rzeką i miastem Olawa w ziemi wrocławskiej, która była w centrum działań osłonowych i manewrów *tümenu* Ordu-Irczena w pierwszej połowie kwietnia 1241 r.²⁶ W cytowanym wyżej krótkim fragmencie *Kronik* Raszida ad-Dina pojawia się też imię przeciwnika Mongołów (w domyśle władcy ziemi Ila – ut) w zapisie niewokalizowanym B.r.z. Po przeprowadzeniu analizy językowo-fonetycznej J. Hauziński kojarzy ten zapis w wariantie fonetycznym z tytułem *Fürst* (książę) odnoszonym przez niemiecką ludność Śląska i dwór księżnej matki Jadwigi z domu Andechs-Meranien (późniejszej św. Jadwigi Śląskiej) do osoby piastowskiego władcy dzielnicy wrocławskiej Henryka II Pobożnego²⁷. W opinii tego autora nie ma podstaw, by powątpiewać w związek cytowanej tu frazy z dzieła Raszida ad-Dina, a pośrednio jego chińskiego archetypu z klęską poniesioną przez Henryka II w bitwie pod Legnicą 9 kwietnia 1241 r.

Jerzy Hauziński, analizując przekazy Raszida ad-Dina, stwierdza, że kronikarz arabski nie łączył zaczerpniętych z chińskich roczników danych na temat mongolskich operacji w Europie Środkowej z opartym na łacińskiej tradycji historiograficznej krótkim przekazem o najeździe Mongołów na kraje przynależące do zachodniego chrześcijaństwa. Wyłożona w drugim cyklu monumentalnej kompilacji Raszida

²⁴ J. Hauziński, *Europa Środkowa...*, s. 373, por. przyp. 27. Za koncepcją najazdu mongolskiego na Litwę opowiedział się wytrawny historyk wojskowości W. Zatorski.

²⁵ *Ibidem*, s. 373, por. przyp. 28.

²⁶ Na rolę rejonu Olawy w operacjach mongolskich na Śląsku zwrócił uwagę T. Jasiński, *Strategia i taktyka wojsk polskich i mongolskich pod Legnicą w świetle nowo odczytanych zapisów Jana Długosza*, [w:] *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław–Warszawa 1994, s. 110. Szerzej o najeździe Mongołów i działaniach wojennych na ziemi wrocławskiej zob. W. Korta, *Najazd Mongołów na Polskę w 1241 r. i jego legnicki epilog*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” (dalej: AUW), 1985, seria: „Historia”, t. 50, s. 34 i n.

²⁷ J. Hauziński, *Europa Środkowa...*, s. 375–376, przyp. 34. Dopiero w drugiej połowie XIII w. tytuł *Fürst* zaczyna wypierać termin *Herzog*.

ad-Dina historia świata zachodniego jako tzw. historia Franków, oparta w znacznym stopniu na dziele Marcina z Opawy²⁸, zawiera krótki, wręcz lapidarny zapis następującej treści:

Za dni owych poszło wojsko mongolskie z Deszt – i Kipczaku do Madżaristanu i Bulungji, zgładziło tam wielu ludzi i złupilo (tamte kraje). W krainach tych wybuchła tak wielka klęska głodu, że ludzie jedli mięso własnych dzieci. Bóg Najwznośniejszy niech się zmiłuje nad nimi i niechaj z nieba spadnie deszcz w postaci mąki, z której piekliby chleb i spożywali²⁹.

Raszid ad-Din, wymieniając napadnięte przez Mongołów kraje środkowo-europejskie – Węgry (Madżaristan) i Polskę (Bulunijja), posługuje się określeniami zaczerpniętymi z klasycznego piśmiennictwa geograficzno-historycznego. O ile terminy określające ludy Europy Środkowej zaczerpnięte od autorów arabskich, tj. Madżaristan jako kraj Madżarów (Madziarów), czyli Węgrów i Bulunijja (od nazwy łacińskiej Polonia), na określenie Polski nie budzą wątpliwości, o tyle wyjaśnienia wymaga nazwa Bular (w języku mongolskim Bular, Bolar). Występujący w § 270 i 274 THM etnonim Bolar (a u Raszida ad-Dina: Bular) brytyjski sinolog E. Bretschneider odniósł do Polski i wskazał na przeniesienie tej nazwy z Bułgarów nadwólzańskich. Za ważny argument na rzecz tej hipotezy przyjął pojawienie się w oficjalnej *Kronice dynastii Yuan (Yuan Sz)* ideogramu, który odczytał jako *Po-lie-rh*, oznaczającego Polaków (Poles)³⁰. Ten zapis współautor niniejszego tekstu Zhao Gang odczytał jako wspomniany wyżej ideogram chiński – Bòlièèr, co oznacza jego zdaniem również Polskę lub Polaków. Zdecydowaną polemikę z koncepcją E. Bretschneidera podjął francuski sinolog i historyk Paul Pelliot³¹, lecz jego argumentacja, oparta na formalnej analizie językoznawczej pojęć z arealu chińskiego i altajskiego, nie przyjęła się w orientalistyce. Wielekroć przywoływany w tym artykule J. Hauziński, posługujący się interdyscyplinarnymi metodami badań, w tym metodologią porównawczych badań analityczno-językowych, rzetelnie wskazuje, że pierwszym badaczem identyfikującym Bułgarów z Polakami był rosyjski iranista Iwan N. Bieriezin, zaś w jego ślady poszli również późniejsi rosyjscy wydawcy odnośnych fragmentów kronik Dżuwajnego i Raszida ad-Dina³². Również badacze chińscy (językoznawcy i historycy) coraz częściej w ostatnim okresie starają się prowadzić szeroko zakrojone projekty naukowe na temat kontaktów chińsko-polskich w przeszłości w aspekcie szerszego otwarcia się na Europę Środkowo-Wschodnią³³.

²⁸ *Ibidem*, s. 376, por. przyp. 35.

²⁹ *Ibidem*, s. 376, por. przyp. 36.

³⁰ *Ibidem*, s. 377, por. przyp. 377.

³¹ P. Pelliot, *Notes sur l'histoire de la Horde d'Or*, Paris 1950, s. 115, 126, 133 i n.

³² J. Hauziński, *Europa Środkowa...*, s. 377, przyp. 40.

³³ Por. materiały z „The International Symposium on the History of China's Relations with Central and Eastern European Countries”, organized by School of European Languages and

Wracając do źródeł arabskich, w tym szczególnie omawianego wyżej *Zbioru kronik* Raszida ad-Dina, należy stwierdzić, że nazwy miejscowe występujące w wybranych fragmentach przekazów zostały oparte na ideogramach mongolsko-chińskich, w mniejszym zaś stopniu na terminologii źródeł muzułmańskich i areale językowym zachodniotureckim. Wielkim postulatem badawczym nadal pozostaje potrzeba rozpatrzenia materiału bazowego pod względem źródłowym, to znaczy przekazów występujących w oficjalnym zwodzie dynastii Yuan, a także kronik do niego afiliowanych. Badania powyższe, czego się spodziewamy, ubogą informację o pierwszych kontaktach Chin i Chińczyków z Europą Środkowo-Wschodnią, w tym z Polską. Jest to zadanie zarówno dla historyka Orientu, jak i dla sinologa specjalizującego się w badaniach nad językiem średniowiecznych chińskich kancelarii cesarskich.

Kiedy Europa w XIII wieku doświadczyła na swoich najlepszych wojskach ostrzy mongolskich szabel i zetknęła się z nieznaną dotąd strategią, taktyką oraz osiągnięciami technicznymi dalekowschodniej sztuki wojennej, zainteresowanie tym regionem niesłychanie wzrosło³⁴. Konieczne stało się rozeznanie w niuansach polityki władców, którzy stworzyli w tym okresie największe imperium na świecie. Europa czuła potrzebę uzyskania wiarygodnych informacji i dlatego zapoczątkowano podróże do krajów Dalekiego Wschodu, a cele poznawcze często uzupełniano interesami praktycznymi³⁵. Najbardziej treściwych informacji dostarczyli zakonnicy, między innymi wysłannik papieża Innocentego IV Jan Pian del Carpine (wyruszył jesienią 1245 r.). Ta misja dyplomatyczna zatrzymała się we Wrocławiu, gdzie dołączył do niej franciszkanin Benedykt, zwany Polakiem – 22 lipca 1246 r. misja dotarła do Karakorum w Mongolii i w ten sposób pierwszy Polak stanął u granic Chin³⁶.

Cultures, Center for Central-Eastern European Studies, Beijing Foreign Studies University, October 18, 2013 Beijing. W symposium brali udział historycy, językoznawcy i politolodzy z 13 krajów Europy Środkowo-Wschodniej, a dyskusję zdominowały problemy kontaktów polsko-chińskich, w tym rola polskiego jezuita Michała Boyma, chińskiego dyplomaty mandaryna trzeciej rangi ostatnich Mingów, lekarza i autora licznych fundamentalnych opracowań o Chinach. Boym został nazwany przez naukowców chińskich polskim Marco Polo, osobą o wiele ważniejszą w historii Chin niż jego wenecki poprzednik.

³⁴ L. Gumilow, *Śladami cywilizacji Wielkiego Stepu*, przeł. S. Michalski, wyd. 2 popr., Warszawa 2004, s. 164–167.

³⁵ A. Jochum, *Na dworze wielkiego chana. Jan z Monte Corvino (1247–1328) – pierwszy franciszkanin w Chinach*, Warszawa 1989, s. 23. Ogólnie: J.P. Reux, *Średniowiecze szuka drogi w świat*, Warszawa 1989. Szczególne zainteresowanie na tym polu przejawiały Stolica Apostolska i Francja oraz Wenecja.

³⁶ M. Fleszar, *Najślawniejszy odkrywca świata*, Warszawa 1959, s. 42–47; J. Włodarski, *Znajomość Dalekiego Wschodu w Polsce do 1250 r.*, [w:] *Studia historyczne z XIII–XV wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 1995, s. 43–44; por. też: Benedykt Polak, *Poselstwo do mongolskiego władcy*, [w:] A. Kuczyński, *Polskie opisanie świata. Studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*, t. 1: *Azja i Afryka*, Wrocław 1994, s. 73–78. W starszej literaturze: L. Cyrzyk, *Chiny w piśmiennictwie polskim do końca XVII wieku*, „Przegląd Orientalistyczny” 1963, nr 2 (40), s. 109–110.

Dziesięć lat później z polecenia Ludwika IX Świętego, króla Francji, udał się do Karakorum inny franciszkanin Wilhelm Rubruk. Wprawdzie nie pozwolono mu pozostać w państwie mongolskim jako misjonarzowi, ale zachowała się jego relacja, do dziś uznawana za najlepszy ówczesny opis³⁷.

Należy wprost powiedzieć, że owe misje dyplomatyczne, często prowadzone przez wytrawnych podróżników i wykształconych duchownych, miały charakter wywiadowczo-spiegowski, gdyż Rzym – stolica papieżstwa i zachodniego chrześcijaństwa – był zainteresowany pozyskaniem Mongołów przeciwko islamowi, z którym toczył bezwzględną walkę o prymat w basenie Morza Śródziemnego i Afryce Północnej. Oczywiście zarówno Mongołowie, jak i Chińczycy już w okresie panowania dynastii Yuan zdawali sobie z tego sprawę, dlatego też działali w drugą stronę, pozyskując sobie bogatą europejską republikę miejską – Wenecję (Marco Polo), skąd czerpali informacje o Europie Zachodniej i Stolicy Apostolskiej – Rzymie³⁸.

W 1250 r. po zhołdowaniu przez Mongołów Daniela, ruskiego księcia Włodzimierza i Halicza, imperium mongolskie (największe imperium w dziejach świata) graniczyło na zachodzie na rzece Bug z Polską, która była w okresie rozbitcia dzielnicowego, a zachodni *ulus* Dżociego sięgał granic Europy Środkowo-Wschodniej³⁹.

Już w 1558 r. jezuita o. Piotr Kanizy pisał z Polski do Rzymu, do siedziby władz zakonu Towarzystwa Jezusowego (Societatis Jesu):

Doprawdy pragnę bardzo sprowadzenia tu Towarzystwa [tj. jezuitów – dopisek autorów] jest ono (Królestwo Polskie) bramą wypadową dla ewangelizacji ludów ościennych.

Widział możliwości pracy „w Moskwie oraz na olbrzymich obszarach podległych Tatarom rozciągającym się ponoć aż do granic Chin (...) oby Towarzystwo mogło

³⁷ A. Jochum, *Na dworze...*, s. 23. Por. też: *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII w. Relacje powstałe w związku z misją Jana del Piana Carpiniego do Mongołów*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1993, s. 42–44; A. Sajkowski, *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991, s. 11–19.

³⁸ Za powyższe uwagi dziękuję Pani Profesor Felicitas Schmieder z Fernuniversitat Hagen. W dniu 24 września 2013 r. prof. F. Schmieder przedstawiła w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie interesujący referat: *Marco Polo beim größten Kaiser der Welt. Zwei globale Ausgriffe begegnen sich im 13. Jahrhundert, Marco Polo and other Foreign Visitors*, [w:] *Inner Mongolia. The Horseback People*, red. Xiao Xiaoming, Li Zhengua, Meng Shude, Beijing 2006, s. 60–67. Por. także opracowanie Michaela Yamashity, *Marco Polo. Legendarna wyprawa. Fotografie, mapy, fascynujące szczegóły w tłumaczeniu Arkadiusza Belczyka*, Bielsko Biala 2003, s. 208–399; Zhang Yantu, *Five Thousand Years of Chinese Nation*, Beijing 2007, s. 162–163; J. Merson, *Roads to Xanadu. East and West in the Making of the Modern World*, London 1989, s. 68–71; Wang Miao, Shi Baoxiu, *Did Marco Polo really visit China?*, [w:] *Tracing Marco Polos China Route*, Beijing 2004, s. 11–22. Autorzy należą do grona chińskich badaczy podważających fakt przebywania Marco Polo w Chinach.

³⁹ J. Włodarski, *Historia Dżoci – syna Czngis-chana*, Gdańsk 1997, s. 112–113.

dokonać na Północy tego, czego częściowo dokonało już w Indiach⁴⁰. Określenie wszystkich ludów zamieszkujących Syberię jako Tatarów nie dziwi, bo informacje o ich pochodzeniu etnicznym nawet dziś budzą wśród uczonych wątpliwości. Osiem lat później inny jezuita przebywający w Polsce też pisał do Rzymu, że należy założyć w Wilnie, „największym mieście Litwy”, kolegium, czyli szkołę i klasztor, bo to „utoruje w przyszłości drogę do Chin przez Moskwę i Tatarie, albowiem te tylko kraje pozostają do przebycia. Byłaby to droga krótsza i bezpieczniejsza od morskiej⁴¹”.

W odpowiedzi, która przyszła z Rzymu, popierano założenie szkoły, ale wskazywano też na wątpliwości, czy rzeczywiście z Polski można tak łatwo dostać się do Chin. General zakonu jezuitów bardziej realistycznie określał możliwości dotarcia do Państwa Środka, bo odpisał, że z Wielkiego Księstwa Litewskiego „bardzo jeszcze daleko⁴²”. Do pomysłu przebycia drogi do Chin przez ziemie polskie i moskiewskie wrócono znów parę lat później, podczas wojny polsko-rosyjskiej (1579–1583). Tym razem rzecznikiem tego projektu był dyplomata papieski Antonio Possevino, wysłany z Rzymu do Polski i Moskwy w celu prowadzenia rokowań pokojowych. W trakcie tych czynności poznał Moskwę. Przeprowadził rozmowy nie tylko z carem Iwanem IV Groźnym, ale także z kupcami włoskimi, którzy przebywali w rosyjskiej stolicy. Niewykluczone, że dowiedział się wiele od innych europejskich kupców, chociaż car pod surowymi karami zabraniał kontaktów z cudzoziemcami, ale także z miejscową ludnością. Na pewno wiedział, że jedna z dzielnic Moskwy nazywała się Kitaj gorodok, co oznaczało, że kupcy mają kontakty z Chinami⁴³.

Kancelaria polska w rokowaniach z Rosją w XVII wieku pamiętała o tym, aby przypomnieć, że carowie winni udostępnić drogę do Chin przynajmniej misjonarzom. W 1666 r. członek polskiego poselstwa do rokowań o rozejm zgłosił warunek, „żeby zakonnicy nasi mogli przez ich ziemie (moskiewskie) przechodzić do Chin dla nawracania pogan⁴⁴”. Podobny postulat zgłosiła strona polska przy następnych rokowaniach w 1686 r. Na próżno. Żaden jezuita przez Syberię nie dotarł do Beijingu – ani Polak, ani Francuz. Nadal korzystali z drogi morskiej lub przez Persję⁴⁵, choć właśnie w tym czasie droga do stolicy Państwa Środka była w Moskwie znana, bo poselstwa rosyjskie docierały do chińskich cesarzy. Spotykali się zresztą z podobnym przyjęciem jak inni cudzoziemcy. W 1618 r. urzędnik chiński

⁴⁰ J. Korewa SJ, *Z dziejów diecezji warmińskiej w XVI. Genera Braniewskiego Hosianum. Przyczynek do dziejów zespolenia Warmii z Rzeczpospolitą (1549–1564)*, Poznań–Lublin 1965, s. 41.

⁴¹ *Ibidem*, s. 124.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ A. Possevino, *Mosconia*, przeł. ks. A. Warkotsch, Warszawa 1988, s. 16, 27, 65.

⁴⁴ J.A. Chrapowiecki, *Diariusz, cz. II: Lata 1665–1669*, oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988, s. 155.

⁴⁵ L. Piechnik, *Dzieje Akademii Wileńskiej*, t. 3: *Próby odnowy Akademii Wileńskiej po klęskach Potopu i okres kryzysu 1655–1730*, Rzym 1987, s. 178.

miał odpowiedzieć posłowi z Moskwy Iwanowi Pietlinowi: „A posłów nasz cesarz do waszego cara nie posyła, bo choć u waszego cara są różne rzeczy, to u naszego także są”⁴⁶. Podobne efekty przyniosło i drugie poselstwo z 1637 r.⁴⁷

Najbardziej interesującym wątkiem w kontaktach polsko-chińskich w okresie nowożytnym do końca XVIII wieku była próba nawiązania bezpośrednich relacji między królem Janem III Sobieskim (1673–1696) a cesarzem chińskim Kangxi (1662–1722).

Jan III Sobieski odniósł wspaniałe zwycięstwo nad Turkami w bitwie pod Wiedniem w 1683 r. Przyniosło mu ono sławę w całej ówczesnej Europie. Warto dodać, że i sam król zabiegał o nią. Jednym ze sposobów było rozsyłanie na dwory panujących swojego portretu. Właśnie jeden z nich wysłał do Bejingu, na dwór cesarza Kangxi⁴⁸. Dar ten został przyjęty i cesarz odpowiedział nań osobnym listem, który niestety nie zachował się. Jakie motywy kierowały królem polskim, nie umiemy dokładnie określić. Taką myśl mogli mu podsunąć jezuita, zawsze zainteresowani rozwojem misji w Państwie Środka, cieszący się na dworze chińskim mandżurskiej dynastii Qing dużym poważaniem. Warto przy tym pamiętać, że bibliotekarz królewski o. Adam Adamandy Kochański, wychowawca synów królewskich oraz znany i ceniony w całej Europie matematyk, właśnie korespondował z głównym astronomem cesarskim w Bejingu o. Ferdynandem Verbiestem, następcą na tym stanowisku jezuita Adama Schalla, który jako urodzony na Śląsku także mógł interesować się osobą króla polskiego⁴⁹. Jana III Sobieskiego interesowało wiele spraw, przede wszystkim liczebność wojska tego wielkiego cesarza „chińsko-tatarskiego”. Pamiętajmy, że w prowincjach nadamurskich toczyła się wojna rosyjsko-chińska, zakończona pokojem nerczyńskim w 1689 r., który odsunął na 200 lat Rosję od Wielkiego Muru⁵⁰. Wojna ta interesowała polskiego króla dlatego, że Moskwa miała

⁴⁶ *Historia polityczna Dalekiego Wschodu od końca XVI w. do 1945 r.*, pr. zb., przeł. H. Jaźwińska, Warszawa 1981, s. 21.

⁴⁷ *Historia nowożytna Chin*, red. S.L. Tichwiński, przeł. M. Wolska, Warszawa 1979, s. 65–66. Poselstwo Fiodora Bajkowa w 1654 r. też nie dało wyników. *Historia polityczna Dalekiego Wschodu...*, s. 24. Zhang Xiping, *Following the Steps of Matteo Ricci to China*, przeł. Ding Deshu, Beijing 2006, s. 20–29, tamże o relacjach między cesarzem Kangxi i Ferdynandem Verbiestem oraz między cesarzem Shunzi i Adamem Schallem von Bell.

⁴⁸ S. Bednarski, SJ, *Chiński list króla Jana III*, „Przegląd Powszechny” 1933, s. 533–534. O dlu-goletnim panowaniu (60 lat) cesarza Kangxi i jego dokonaniach w ocenie współczesnych źródeł por. B.G. Doronin, *Istoriografija imperatorskiego Kitaja XVII–XVIII wieka*, Sankt Pietierburg 2002, s. 64, 86–92.

⁴⁹ *Historia nauki polskiej*, t. 6, red. B. Suchodolski, oprac. L. Hajdukiewicz, Wrocław 1974, s. 302–303. Por. też: D.W. Dubrowskaja, *Missja jezuitów w Kitaje. Matteo Ricci i drugie 1552–1775 gody*, Moskwa 2001, o Adamie Schallu uwagi na s. 127–135.

⁵⁰ J. Dmochowski, *Rosyjsko-chińskie stosunki polityczne (XVII–XIX w.)*, Gdańsk 2001, s. 176–180; F. Nowiński, *Stosunki rosyjsko-chińskie a Polacy (do połowy XIX wieku)*, [w:] *Chiny w oczach Polaków...*, s. 189–191.

być partnerem w kształtowanej w Europie Świętej Lidze, która była skierowana przeciw Turcji. Zaangażowanie sił i środków Moskwy na Dalekim Wschodzie mogło rzutować na jej udział w przewidywanych działaniach przeciw Turcji. Sobieski znalazł też prace o Chinach, w tym Anastazego Kirchera, bo miał je w swojej bibliotece. Wiedział o zainteresowaniach w Europie sztuką chińską. Posiadał jej sporo w swoich zbiorach. Interesował się chińskimi obyczajami, organizacją dworu, czyli właściwie rządu. Te i tym podobne pytania stawiał Verbiestowi, aby uzyskać wiarygodne i z pierwszej ręki informacje. Odręczny list króla napisany w Jaworowie jest datowany na 16 listopada 1688 r. Niestety, odpowiedzi król nie otrzymał, bowiem adresat o. Ferdynard Verbiest zmarł. List monarchy wrócił do Europy i został złożony w Archiwum Jezuickim w Rzymie. Jest on jednak dowodem próby nawiązania stosunków z dworem cesarskim w Pekinie. Fakt, że został skierowany na adres jezuitów, a nie samego cesarza, świadczy o tym, iż król znalazł etykietę dworską nie tylko chińską, lecz także francuską. Dlatego, aby nie narazić się na afront, zaadresował go do człowieka, który mógł mieć dostęp do cesarza Kangxi, a tym samym mógł ułatwić wysłanie już oficjalnego poselstwa i nawiązanie bliższych stosunków między oboma dworami. Niestety, była to tylko próba przerwana przez los, warta jednak odnotowania. Bez ważnych przyczyn królowie osobiście nie zwykli pisać listów nawet do sławnych astronomów. List króla Jana III Sobieskiego należy potraktować jako zamiar nawiązania stosunków z wielkim dobrze zorganizowanym cesarstwem Chin w początkowym okresie rządów mandżurskiej dynastii Qing.

Warto także zastanowić się nad dalszymi losami portretu Jana III Sobieskiego w Chinach, o ile zachowały się jakieś ślady zapisów w dworskich inwentarzach czy w korespondencji urzędników cesarskich. Zachowane portrety króla-wojownika Jana III Sobieskiego emanują dostojeństwem i majestatem. Niestety, nie wiemy, kto portretował króla polskiego ani jak naprawdę wyglądał jego konterfekt, który przebył daleką drogę na dwór cesarza Kangxi⁵¹.

⁵¹ H. Widacka, *Jan III Sobieski w grafice XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1987, por. *Portret Jana III w karacenie*, ryt. R. White, miedzioryt 1684, (66) kat. poz. 79; *Portret Jana w karacenie*, ryt. B. Kilian Młodszy, wg. rys. A. Bloema, miedzioryt 1685 (71) kat. poz. 83; M. Morka, *Polski nowożytny portret koronny i jego europejska geneza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, kat. poz. 174, *Jan III Sobieski*, malarz nieokreślony, po 1683 r. (Warszawa – Muzeum Narodowe). Jan III Sobieski był wielokrotnie portretowany, między innymi przez malarzy z kręgu dworu królewskiego. Najprawdopodobniej do Chin wysłano portret powstały po 1685 r. Por. *Rzeczyspolita w dobie Jana III. Katalog wystawy z okazji 300-lecia wiktoria wiedeńskiej zorganizowanej we wrześniu i październiku 1983 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, Wprowadzenie do wystawy (tekst s. 3–21) Aleksander Gieysztor. Portrety Jana III ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, Oddział w Wilanowie, Warszawa 1983, por. il. 4. W Muzeum Hymnu Narodowego w Będolinie (filii Muzeum Narodowego w Gdańsku) odbyła się wystawa pt. „Konterfekty Królewskie ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu” – otwarcie wystawy miało miejsce 19 maja 2012 r. Wielkim zainteresowaniem cieszył się wspaniały konterfekt Jana III Sobieskiego pędzla Jana Bogumiła Plerscha ze zbiorów Towa-

Do rozgłaszania nie tylko obcym władcom, lecz także opinii europejskiej swych sukcesów król Jan III Sobieski wraz z małżonką królową Marią Kazimiერą przykładali wielką wagę. O zwycięskiej kampanii tureckiej został zawiadomiony papież Innocenty XI, Wenecja i wielki książę Toskanii. Wiadomość o tym przesłano też do króla Anglii Karola II Stuarta⁵². Król Polski osobiście napisał list do „arcychrześcijańskiego króla Francji” Ludwika XIV Burbona, stawiając go w kłopotliwej sytuacji wobec faktu rywalizacji z Habsburgami i dobrych stosunków z wrogą Austrią Portą Ottomańską. Wieść o zwycięstwie wiedeńskim docierała do wszystkich stolic europejskich poprzez kanały dyplomatyczne, za pośrednictwem specjalnych kurierów, poprzez gazety ulotne i relacje prasowe, a także dzięki dobrze zorganizowanej sieci informacji kościelnej. W sumie zwycięska kampania turecka zapewniła Janowi III legendę i stała się powodem wywołania prawdziwej fascynacji jego postacią w Europie. Jednym z wyrazów tego była ogromna inwencja w sztuce, w tym portrety i sceny alegoryczne stanowiące artystyczne pokłosie Wiednia. Celem politycznym było wykorzystanie tej fascynacji osobą króla – bohatera w Europie, by pozyskać nowych sojuszników w niedokończonych wojnie Świętej Ligi z Turcją. Taka była zapewne geneza wysłania portretu Jana III Sobieskiego do cesarza Kangxi i korespondencji z dworem Qingów⁵³.

Dodajmy, że od kilkunastu lat działało w Chinach i zdobyło tam uznanie przynajmniej trzech jezuitów Polaków: Andrzej (Jędrzej) Rudomino⁵⁴, bardziej znany i ceniony na dworze carskim Jan Mikołaj Smogulecki, przede wszystkim jako

rzystwa Historyczno-Literackiego Biblioteki Polskiej w Paryżu, inaugurujący wystawę w ramach Nocy Muzeów 2012.

⁵² Por. T. Wasilewski, *Pierwszą echa Odsieczy Wiedeńskiej w Europie Zachodniej*, „Kultura – Oświata – Nauka. Zeszyty Naukowe Pax” 1983, nr 3 (37), s. 61–65.

⁵³ Zob. Z. Libiszowska, *Fascynacja w Europie Janem Sobieskim w XVII i XVIII w.*, A UW 1984, seria: „Historia”, t. 47, nr 726, s. 11–14; W. Fijałkowski, *Gloryfikacja Jana III w sztuce czasów Baroku*, A UW 1984, seria: „Historia”, t. 47, nr 726, s. 36–38.

⁵⁴ L. Piechnik, *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600–1655*, Rzym 1983, s. 60, 216. Jezuita zabiegający w latach 1564–1565 o utworzenie akademii w Wilnie, a przynajmniej kolegium, jako argument wysuwali, że kolegium miałoby możliwość swoimi wpływami dotrzeć przez Moskwę i Tatarów (rozdzielano ich dwie – Wielką i Małą, pierwsza graniczyła właśnie z Chinami) do Chin. Zob. L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej 1570–1599*, Rzym 1984, s. 60, 90; J. Korewa, *Z dziejów diecezji warmińskiej...*, s. 124. O. Houstounsky pisał do generała zakonu, prosząc o zatwierdzenie kolegium w Wilnie: „utoruje to w przyszłości drogę (...) do Chin (...). Byłaby to droga krótsza i bezpieczniejsza od morskiej”. Co do tego ostatniego w Rzymie miano wątpliwości i chyba słuszne. Pierwszym jezuitą, który przybył do Chin, był Franciszek Ksawery (Frasas Xavier, 1506–1552). Zatrzymał się na wyspie Shangchuan w okręgu Taishan w prowincji Guangdong w sierpniu 1552 r. Zmarł 3 grudnia 1552 r. – został obwołany pionierem misjonarzy na Dalekim Wschodzie (Yuandong Kaijiao Zhi Yuan Xun). Zob. Yan Kejia, *Catholic Church in China*, przeł. Chen Shujie, Beijing 2004, s. 6.

matematyk i astronom⁵⁵, a także wszechstronnie utalentowany wybitny dyplomata i badacz Chin Południowych Michał Boym, syn znanego lwowskiego lekarza i mecenasa Pawła⁵⁶. Nie można wykluczyć, że rodzina Sobieskich korzystała z jego porad. Wracając do Michała Boyma, to nie ulega wątpliwości, że z jego książek wydanych w Wiedniu i Rzymie⁵⁷ oraz rękopisu korzystał inny jezuita Atanazy Kircher, powołując się lojalnie na ustalenia swego poprzednika⁵⁸. On też był czytany na dworze króla Sobieskiego, który zapewne dzięki tym lekturom miał dość dużą wiedzę o Państwie Środka.

Wiadomo, że król Jan III Sobieski chciał nawiązać stosunki z Chinami. Tym samym rodzi się pytanie, czy znał wyroby chińskie i czy je miał w swoich zbiorach. W Wilanowie, letniej rezydencji króla, w jego południowym skrzydle był nawet chiński pokój z chińską porcelaną, rzekomo przesłaną przez cesarza Kangxi⁵⁹. Dokumentacja tego daru może budzić wątpliwości, natomiast z pewnością potwierdza fakt występowania w inwentarzach królewskich wyrobów z Chin. Tu wymienia się tylko wyroby porcelanowe, natomiast inne zostaną omówione poniżej. W jednej z szaf w Żółkwi, siedzibie rodu Sobieskich na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, znajdowały się wśród naczyń szklanych i kryształowych „farfury wielkie, farfury małe”, a inne były „potluczone”⁶⁰.

Te i inne przedmioty wskazują nie tylko na ich różnorodność, ale i na to, że naczynia z porcelany, a na pewno jeszcze chińskiej, były cenione, bo je „poklejano”. Zjawisko to obserwujemy zarówno u średniozamożnego malarza, jak i na dworze królewskim. Wyroby porcelanowe to przede wszystkim naczynia, misy i talerze. Co ciekawe, była to nie tylko porcelana biało-niebieska, ale też kolorowa. Innymi słowy, na dworze króla Jana III Sobieskiego porcelana była znana, ceniona i ulegała uszkodzeniom przez niedbałość służby lub nieostrożność samych użytkowników.

O rozpowszechnieniu naczyń porcelanowych nie może świadczyć występowanie jej tylko na dworze królewskim. Należy przeto szukać jej obecności u kupców lub

⁵⁵ J. Dobrzycki, E. Rybka, *Historia astronomii w Polsce*, t. 1, Wrocław 1975, s. 238–239. Smogulecki miał chiński przydomek Mu Ni-ko i miał być pierwszym, który wprowadził w Chinach zastosowanie logarytmów. *Wielkopolski słownik biograficzny*, Poznań 1981, s. 677–678. Smogulecki był synem Macieja, starosty bydgoskiego (ur. 1610, zm. w Tszan-King 17 września 1656 r.). Jego chiński uczeń wydał pod jego nazwiskiem dwie książki astronomiczne. Należy dodać, że jezuita wysyłał do Chin tylko wysoko wykształconych ojców.

⁵⁶ E. Kajdański, *Michał Boym ostatni wysłannik dynastii Ming*, Warszawa 1988, ss. 173.

⁵⁷ M. Boym, *Flora Sinensis...*, Wiedeń 1651; M. Boym, *Breve relazione delle China...*, Roma 1652. Wiele prac Boyma pozostaje w rękopisach.

⁵⁸ A. Kircher, *China Monumentis Illustrata*, Amsterdam 1667. Książka ta była w bibliotece króla Jana III Sobieskiego. Boym miał chiński pseudonim Bo-Mike i cieszył się zaufaniem cesarza.

⁵⁹ E.A. Mierzwa, *Anglia a Polska w epoce Jana III Sobieskiego*, Łódź 1988, s. 252.

⁶⁰ *Materiały źródłowe do dziejów kultury i sztuki XVI–XVIII w.*, oprac. M. Gebarowicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 100. Od śmierci króla minęło 13 lat, więc służba mogła wiele przedmiotów uszkodzić.

średniozamożnych ziemian. Ponieważ przytaczaliśmy przykłady z ziem wschodnich, na które docierała ona zarówno drogą morską, jak i drogą lądową przez Turcję, warto przytoczyć przekazy z północy Polski, w tym z Gdańska. W inwentarzu zamożnej gdańszczanki Magdaleny Szumanowej z 1706 r. spotykamy bardzo charakterystyczny spis posiadanych przez nią nieruchomości: „naczynia porcelanowe i olenderskie”⁶¹. Przekaz ten jest szczególnie interesujący, ponieważ wówczas żadna manufaktura europejska nie знаła jeszcze tajemnicy wyrobu porcelany. Tym samym mamy pewność, że była to porcelana dalekowschodnia, czyli oryginalna, a ponadto możemy sprawdzić, czy dotychczasowe ustalenia, dotyczące na przykład koloru naczyń, są prawdziwe.

Jezuitom nie udało się dobrowolnie dotrzeć do Chin przez Syberię. Nie znaczy to, aby droga do granic Państwa Środka (Czung-Kuo) była zamknięta dla cudzoziemców, w tym dla Polaków. Właśnie oni wędrowali w XVII wieku bardzo daleko, bo nawet nad Amur, ale odbywali tę drogę nie jako ludzie wolni, ale najczęściej jako jeńcy wojenni przymusowo wcieleni do wojska rosyjskiego kolonizującego Syberię. Tu należy dodać, że Syberia aż do początków XX wieku obejmowała posiadłości rosyjskie na wschód od Uralu aż po wybrzeża Oceanu Spokojnego. Pojęcie Daleki Wschód zaczęło funkcjonować po rewolucji październikowej w 1917 r., przedtem nie było znane i używane. Najprościej było w niniejszym opracowaniu przyjąć i stosować następujące określenie Syberii: jest to „cała północna część Azji, rozciągająca się na długości prawie 8000 wiorst (1 wiorsta = 1067 km) na wschód od Gór Uralskich do Oceanu Spokojnego i 4000 wiorst od Oceanu Lodowatego Północnego na południe od granic cesarstwa chińskiego”⁶². Przypomnijmy, że to objaśnienie pochodzi z początku XX wieku, ale było znane wszystkim Polakom, którzy znaleźli się na tym terenie. Dla nikogo, kto dotarł do Irkucka czy Nerczyńska lub aż do Jakucka, nie było rzeczą nadzwyczajną spotkać się z cywilizacją chińską. Inna sprawa, czy wszyscy zdawali sobie z tego sprawę.

Niestety, żołnierze polscy, którzy jako jeńcy zostali zesłani na Syberię, nie byli skłonni, nawet po powrocie do kraju, opisywać swoich przygód. Wyjątkowo spisał swoje wspomnienia Adam Kamiński Dłużyk, który w latach 1660–1663 zawędrował aż nad Amur⁶³. Podobnie znad Amuru pochodzi wiadomość o działalności Nikifora Czernichowskiego, dowódcy twierdzy Albazin nad Amurem w latach 1667–1674⁶⁴. Jego działalność obrosła legendami. Polacy przypisują mu polskie pochodzenie i nawet przyjmują, że ten ostróżek – twierdza lub tylko jej miejsce obronne – nazywał się pierwotnie Jakska. Nazwa ta została zaczerpnięta od herbu Czernichowskiego. Nie rozstrzygając tej sprawy, należy stwierdzić, że nie wszyscy Polacy po zawarciu

⁶¹ W. Odymiec, J. Włodarski, *Znajomość cywilizacji chińskiej w Polsce do końca XVIII wieku*, [w:] *Chiny w oczach Polaków...*, s. 84.

⁶² L. Bazyłow, *Syberia*, Warszawa 1975, s. 8.

⁶³ A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 119–140.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 111–114. Jego polskość kwestionuje L. Bazyłow, *Syberia...*, s. 148.

układów pokojowych, w których zawsze znajdował się punkt o wzajemnej wymianie wziętych do niewoli, wrócili z Syberii do kraju. Część z nich, „że wielka bieda i głód dokuczał”, przyjęła pracę u wojewody tobolskiego. Dłużyk jej nie przyjął i został odesłany do Moskwy, a stamtąd wrócił do ojczyzny⁶⁵. Niektórym spośród tych, którzy pozostali na Syberii, udało się dotrzeć do północnych Chin. Szczególny napływ Polaków w te okolice miał miejsce w końcu XVIII i w XIX wieku.

Tu warto przypomnieć, że wykształcony zrusyfikowany Polak – lub tylko mieszkaniec Rzeczypospolitej – Jan Bielobłocki był w orszaku Fiodora Gołowina, który zawierał traktat chińsko-rosyjski w Nerczyńsku w 1689 r. Był bardzo przydatny w rokowaniach, bo znał łacinę, a tym samym mógł się porozumieć z parlamentariuszami chińskimi, u których tłumaczami byli Gerbiliob i Tomasz Pereira⁶⁶. Rokowania toczyły się w języku łacińskim.

Dość dobrze są opracowane zagadnienia dotyczące misji jezuitów do Chin. Warto zaznaczyć, że w archiwach jezuickich znajdują się rękopiśmienne dzieła o historii Państwa Środka od 1580 do 1707 r. i religijności zamieszkującego je ludu, prowadzone przez polskiego jezuitę rodem z Podlasia Tomasza Ignacego Dunin Szpota. Napisał je w latach pobytu w Rzymie (1689–1712) na podstawie relacji misjonarzy wywodzących się z różnych krajów⁶⁷.

Wprawdzie już w XVI wieku Portugalczycy odkryli morską drogę do Chin, ale z Polski, z największego miasta Gdańska – portu państwa polsko-litewskiego – dopiero w końcu XVIII wieku wypłynął pierwszy okręt handlowy do Państwa Środka⁶⁸. Dotychczas to Holendrzy byli pośrednikami, którzy dostarczali część towarów pochodzenia chińskiego na rynek polski.

Najsłynniejszym Polakiem, który w XVIII wieku dopłynął do Chin, był Maurycy August hrabia Beniowski. Uciekł on wraz z innymi skazańcami z zesłania na Kamczatce w 1771 r. na zajętej zbrojnie statku „Św. Piotr i Paweł”⁶⁹. W trakcie tego szaleńczego rejsu dotarł do Japonii, a następnie skierował się do Macao na południowym wybrzeżu Chin. Bardzo serdeczne przyjęcie spotkało Beniowskiego w porcie Quanzhou w prowincji Fujian. Jest to ten sam port, który w czasach Marco

⁶⁵ A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki...*, s. 140.

⁶⁶ *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 84; T. Chynczewska-Henel, *Z problematyki wpływu kultury polskiej na rosyjską w XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1990, t. 35, s. 121–122; *Historia polityczna Dalekiego Wschodu...*, s. 36–38. T. Dmochowski, *Rosyjsko-chińskie stosunki...*, s. 100–104.

⁶⁷ Por. Duc Ha Nquyen, *Polscy misjonarze na Dalekim Wschodzie w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 2006, s. 113–118, 277–288.

⁶⁸ Za powyższą informację dziękuję badaczowi historii gospodarczej Gdańska i Prus Królewskich, prof. Andrzejowi Grothowi.

⁶⁹ E. Kajdański, *Nieszczęśliwy rejs „Św. Piotra i Pawła”*, Szczecin 1989, s. 151–152; E. Kajdański, *Tajemnica Beniowskiego: odkrycia, intrzygi i fałszerstwa*, Warszawa 1994, s. 461–462; M. Beniowski, *Pamiętniki*, przeł. i przypisami opatrzył E. Kajdański, Warszawa 1995.

Polo i Jakuba z Ankony funkcjonował pod nazwą Zajton⁷⁰. Brawurowa ucieczka Benionskiego z zesłania na Kamczatce, pobyt w Japonii i Chinach wzbudzały podziw i zainteresowanie w Europie. 22 stycznia 1772 r. zakończyła się wspólna ucieczka skazańców, którzy na pokładach francuskich okrętów udali się w podróż powrotną z Państwa Środka do Europy⁷¹.

Na rycinie przedstawiającej audiencję przedstawicieli obcych poselstw (najprawdopodobniej w ostatniej ćwierci XVIII stulecia) na dworze cesarza Qianlonga została przedstawiona chorągiew z napisem Polska. Obok widzimy reprezentantów innych przedstawicielstw dyplomatycznych. Charakterystyczne, że u schyłku XVIII wieku rola i znaczenie Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej upadły, a mimo to zobrazowano przedstawicieli naszej dyplomacji wraz z chorągwią, na której widniała nazwa państwa⁷². Oficjalnie w okresie panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795) Polska nie posiadała swego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Pekinie.

W artykule skupiliśmy się przede wszystkim na kontaktach politycznych i gospodarczych, a także cywilizacyjno-kulturowych z pominięciem stosunkowo dobrze już opracowanej problematyki misyjnej jezuitów i franciszkanów w Chinach. Wprawdzie ostatnio w historiografii chińskiej pojawiły się opracowania na temat bliskich związków z Węgrami (Hungaria – Hunowie) w okresie I tysiąclecia n.e., ale także na ziemiach polskich zarówno wytwory cywilizacji chińskiej, jak i sami Chińczycy byli obecni już od czasów wczesnego średniowiecza.

SUMMARY

POLISH RELATIONS WITH CHINA SINCE THE END OF 13TH CENTURY TILL THE END OF 18TH CENTURY. AN ATTEMPT OF NEW LOOK

The article describes the history of Polish relations with China, starting from the end of the 13th century to the end of the 18th century. It focuses mainly on political and economic relations, but it refers to the civilizational and cultural relations as well. The Author omits, already quite well analyzed, issues concerning the Jesuit and Franciscan missionaries in China. The Author mentions the Battle of Legnica on Dobre Pole on 9th April 1241, which should be considered as the first contact between the Poles and the Mongols. The Author mentions diplomatic mission of the Franciscan Benedict the Pole who on 22th July 1246, as the first Pole, reached Karakorum in Mongolia. However, the most part of the article concerns the

⁷⁰ Jakub z Ankony, *Miasto Światel*, przeł. i oprac. D. Selbourne, Warszawa 2002.

⁷¹ M. Łepecki, *Maurycy August hr. Benionski*, Warszawa 1986, s. 64–66.

⁷² Rycinę odnalazł prof. Zhao Gang z Bei Wai (Pekińskiego Uniwersytetu Języków Obcych) – jej opis i analiza zostaną opublikowane w Roczniku Naukowym PUJO za rok 2014.

attempts to find a simpler way to China through the lands of Moscow, which has failed, and even in the 12th century, the Poles used the sea route or traveled through Persia. The article highlights the efforts of missionaries and diplomats in that matter. As the most interesting issue in Polish-Chinese relations in the period until the end of the 18th century, the Author indicates an attempt to establish direct relations between the king Jan III Sobieski and the Chinese emperor Kangxi. Jan III Sobieski after the victory over the Turks at Vienna has sent one of his portraits to the emperor's court, who accepted the gift and has responded writing him a letter. Moreover, in the 18th century, not only the king Jan III Sobieski, but also merchants, middle-class bourgeois and landowners possessed Chinese products, especially Chinese porcelain.